

„Wydra i Przyjaciele” na Święta

Jest już świąteczny numer gazety „Wydra i Przyjaciele”, a w nim pełen worek prezentów. Będziemy więc mogli pomóc Mikołajowi.




W świątecznym wydaniu naszego kwartalnika znajdziecie wiele ciekawych artykułów, wśród nich opowieści o wilkach. Z pewnością wiele informacji na temat

życia tych niezwykłych zwierząt zaskoczy naszych czytelników. Autorką wilczej historii jest dr Sabina Pierużek – Nowak, prezeska Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, a także członkini Rady Naukowej Drawieńskiego Parku Narodowego.

NASZE AUTORYTETY



DR SABINA PIERUŻEK – NOWAK



Przedstawiam wam kolejną ważną osobę dla Drawieńskiego Parku Narodowego. Pani Dr Sabina Pierużek-Nowak wie wszystko o wilkach. Jest prezesem Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Należy także do Rady Naukowej DPN. W Puszczy Drawskiej, razem ze mną, mieszkają wilki i mają się bardzo dobrze, ale niestety nie zawsze tak było. Największym wrogiem wilka okazał się (przez wieki) – człowiek. Na szczęście zrozumiał swój błąd. Dziś te zwierzęta są pod ochroną. Są piękne, mądre i bardzo rodzinne – o czym chce wam opowiedzieć Pani Sabina.

PO SĄSIEDZKU Z WILKAMI

Wilki są ssakami drapieżnymi, przez całe życie jedzą prawie wyłącznie mięso. Podobnie jak ludzie, żyją w grupach rodzinnych. Wilcze dzieci mają więc mamę (wadera) i tatę (basior). Każda grupa ma w lesie swoje własne terytorium, czyli coś w rodzaju domu z wielkim ogrodem. Jest ono obrzynane, prawie tak duże, jak największe polskie miasta np. Warszawa lub Poznań. Każdej nocy rodzina wędruje wiele kilometrów po swoim terenie, wspólnie poluje i je, a w dzień odpoczywa w ukryciu. Podczas tych wypraw wilczy rodzice pozostawiają na drogach leśnych i skrzyżowaniach informacje ostrzegawcze dla innych, czyli obcych wilków, są to tzw.: ślady zapachowe – odchody, mocz i zadrapania pazurów w ziemi. Wewnątrz rodziny wilki porozumiewają się głosem i postawą ciała. Gdy są blisko siebie pieszczą, skamią, powijają, unoszą lub podkładają ogony, stawiają uszy, robią miny, a gdy są dalej – wyją do siebie. Dzięki temu, w razie zagrożenia mogą się odnaleźć w tak „dużym domu”. Siedziące grupy rodzinne wilków nie przepadają za sobą i jeśli jedna rodzina zbyt często narusza granice terytorium sąsiada, dochodzi między nimi do poważnych kłótni. Raz w roku, pod koniec kwietnia rodzą się w wilczej rodzinie szczenięta. Jest ich zwykle sześć, są niemal czarne, tylko czubek głowy mają jaśniejszy, brązowy. Przez pierwsze tygodnie są ślepe, głuche i bardzo nieporadne. Przychożą na świat w wykopanej przez wilczyce-matkę głębokiej norze, w najdalszym zakątku Lasu. Jednak już po dwóch-trzech tygodniach zaczynają wychodzić na zewnątrz, żeby zjeść posiłek przyniesiony przez rodziców, a potem pobawić się ze starszym






rodzeństwem. Po dwóch, trzech miesiącach nora jest już dla nich zbyt mała i przestają z niej korzystać.

Życie w grupie rodzinnej pomaga wilkom skutecznie polować na znacznie większe od siebie zwierzęta, takie jak jelenie, sarny i dziki, a nawet losie. Jelenie, losie i sarny są roślinożercami. Bardzo lubią zjadać pędy, liście i kory młodych drzew. Gdy roślinnośrodek jest w lesie zbyt duży, młode drzewa nie są w stanie urosnąć, a to szkoda dla lasu. Natomiast dzięki często żerują na polach niszcząc ludzkie uprawy. Obecność wilków przywraca porządek w przyrodzie. Dzięki działaniom tych drapieżników jest zachowana równowaga. W lesie jest odpowiednio dużo jeleni, dzików, dzięki temu ani las, ani człowiek nie ponoszą strat. Niestety, bywa, że wilki zapolują na zwierzęta gospodarskie, szczególnie włchy, gdy na miejscu nie ma pasteryzy, psów lub specjalnych ogrodzeń. To jeden z głównych powodów ludzkiej niechęci do wilków. Dodatkowo potęgował ją jeszcze strach. Przez wieki człowiek bał się wilka i tępił go, uważając za wroga. Tak było nie tylko w Polsce, ale też w innych częściach świata. Ludzie prawie wyteplili te drapieżniki. Z biegiem lat zrozumieliśmy jednak swój błąd i w 1998 roku wilki zostały objęte w naszym kraju ochroną. Od tego czasu nie wolno na nie polować. Teraz wilcze grupy rodzinne żyją we wszystkich większych Lasach Polski, także w Drawieńskim Parku Narodowym.

Czy wiecie że, pies jest wilkiem udomowionym przez człowieka. Oznacza to, że gdyby nie było na świecie wilków, nie byłoby też psów, naszych najwierniejszych zwierzęcych przyjaciół. Powodem udomowienia wilków były ich umiejętności łowieckie, ale też przywiązanie do członków rodziny, inteligencja, łatwość uczenia się i komunikowania z innymi, oraz nieustająca chęć do zabawy. Wszystkie te cechy psy odziedziczyły po swoich przodkach – wilkach.

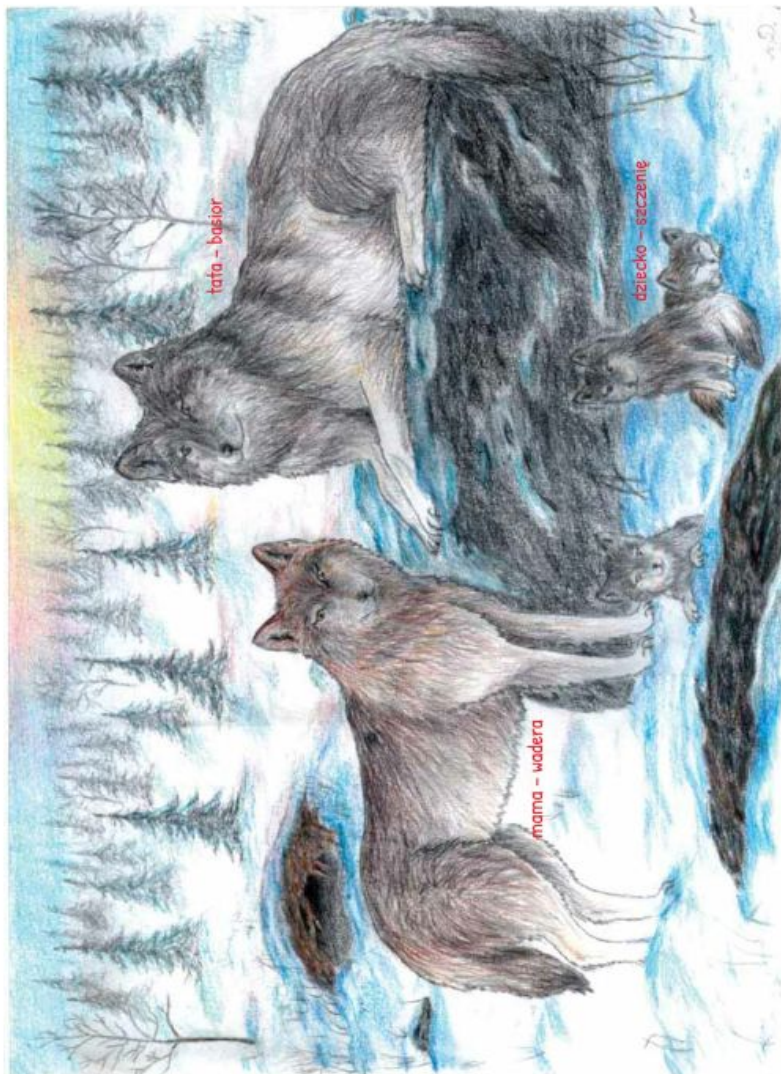
Oczwarki niemieckie, husky i malamuty są nadal dość podobne do wilków. Jednak inne rasy psów, chociażby spaniele czy pekińczyki, bardzo się różnią. Wilk jest wysoki, szczupły, ma długie łapy i ogon, dość dużą głowę z szerokim czolem, skórną ustawione, burzymyrowe oczy i krótkie uszy. W zimie ma bardzo grubą i puszystą sierść. Latem znacznie cieńszą. Przez to wilki wydają się zimną o wiele większą, niż latem. Drapieżniki te nie są szare, lecz płowo-białe, z brązowo-czarnym grzbieciem i rudawym tyłem uszu i głowy. Mają doskonały węch i słuch. Za dnia widzą gorzej, lecz nocą znacznie lepiej niż my. To pomaga im wędrować i polować po ciemku, kiedy my ludzie już dawno opuściliśmy las i tego nie potrafimy, jak dawniej. Dlatego spotkania z wilkami są bardzo rzadkie, a o obecności tych drapieżników w Drawieńskim PN świadczą ich tropy, czyli odbicia łap na piasku lub śniegu.

Dr Sabina Pierużek-Nowak
Fotografia 1: Michał Figura
Fotografie 2, 3, 4, 5: Robert W. Mysłajek

Ponadto, wilczą rodzinę pięknie zilustrowała nasza wolontariuszka, która poznawała Drawieński Park Narodowy latem tego roku, Ania Dłużniewska. Nasi czytelnicy mogą poćwiczyć kreskę rysownika używając kalki, którą tradycyjnie dołączamy do gazety.

RODZINA WILKA PRZYŁÓŻ KALKĘ I ODRYSUJ



Rysunek: Anna Dłużniewska ze Złobic

Bardzo ciekawie zapowiada się kolejny odcinek wydrzej sagi. Kolejne przygody: Sitny, Drawy, Barnima i ich mamy – Wery, mrożą krew w żyłach.

Czy wiecie, że kiedy wieje silny wiatr, nie wolno chodzić do lasu, ani szukać schronienia pod drzewami. Jeśli akurat uichura zaszczyliła Was np. na spacerze. Groźne podmuchy łamią gałęzie, które z fraszkiem spadają na ziemię, albo wyrzucają z korzeniami wysokie buki, sosny, dęby... Taką nawałnicę przeżyła moja wydrza rodzina. Czy szczęśliwie zakończyła się ta historia? Przeczytajcie kolejny odcinek rodzinnej sagi.

O MOJEJ RODZINIE, ODC. 4

Nad Drawą powiata silnym wiatrem. Przez kilka kolejnych dni tak skrzypiały drzewa, że rodzina wydr rzadko opuszczała swoje schronienie pod rozłożystą olśzą. Sitna i Drawa razem z Barnimem sporo czasu przyspięły. Tylko mama Wera wychodziła z kryjówek kilka razy, aby sprawdzić czy z olśzą wszystko jest w porządku oraz przynieść dzieciom coś do jedzenia. Skrzypienie tego starego drzewa czasami było przerażające. Pewnego dnia mama zniknęła na cały dzień. Małuchy bardzo się martwiły – co mogło się stać? Kiedy były same nastąpiła prawdziwa nawałnica. Burza z piorunami i uichura były tak silne, że bezradnie wydrzątko mocno trzymało się do siebie. Wydało się im, że Lekko unosi się podłoga w ich domu.

- Bąje się... wyszłała Sitna.
- Ja też - odparła jej siostra, Drawa.
- Nasza kryjówka jest bezpiecznie - pocieszał Barnim - ale i jemu zatęchło się głos ze strachu.

Nagle wyłoniła się z podwodnej bramy głowa mamy. Dzieci, zgodnie z wcześniejszym poleceniem, zawsze obserwowały domowe wejście na wypadek ataku intruzy. Tym razem bardzo się ucieszyły na widok „takiego głębia”. Nagła Wera głośno zawołała:

- Dzieci, szybko za mną!

Cała trójka posłusznie, ukocowała do podwodnej bramy i już po chwili znalazła się na środku rzeki. Fala na Drawie? To chyba jakiś zły sen? Wszystkie wydry zanurkowały. W tej samej chwili stara rozłożysta olśza skierowana przez wiatr z pełnym impetem runęła do wody wysoko podnosząc korzenie odsłaniając wszystkie, co się pod nimi kryło. Także ich dom! Wydry płynęły w nurcie rzeki.

- Mama co teraz z nami będzie? Spytał smutnym głosem Barnim, który był najbliżej Wery.
- Dzieci, nie martwcie się. Znalazłam nowe miejsce, cały dzień ciężko pracowałam, aby wykonać dodatkowe wejście pod wodę. Jak najciszej musimy tam dopłynąć, bo drzewa nadgryzione przez bobry łatwo mogą osunąć się do rzeki i kogoś z nas skrzywdzić. Barnim z siostrami bardzo szybko płynęły, a mimo to Ledwo nadążyły za Werą. Tyle jeszcze muszę się nauczyć. Skąd mama wiedziała, że stara olśza się wywróci, zastanawiał się Barnim i jak, w tak krótkim czasie mama znalazła nowe miejsce? Huk kolejnych piorunów przypomniał, że burza nadal szalała nad Drawą. Zapadła noc, a wydry ciągle płynęły pod prąd w górę rzeki. Mama się spieszyła, więc wszystkie wydry starannie dotrzymały tempa i płynęły blisko siebie. Wera zawołała, że Sitna coraz bardziej jednak zostaje w tyle. Małe powoli oparły się do przodu i powiedziały:
 - Cierczka, spróbuj wejść na mój grzebień i zębami złap się za futro na mojej szyi. Już nie daleko.

Wera zanurkowała pod ciętym Sitny i, jak byśmy tu powiedzieli Ludzimi językiem, „zacięła dziecko na barana”. Sitna zrobiła wszystko, jak powiedziała mama i mocno uciepła się jej futra. Płynęły tak, dopóki Sitna nie zatęchła głębszego oddechu. Wycorczyła chwila i siły w cudowny sposób powróciły.

Sama zaszczyliła z grabiętu Wery i dalej płynęła sama, tuż obok myśląc jednocześnie jaką dobrą, kochaną i opiekunką ma mamę. W końcu wszystkie dopłynęły do nowego domu. Nad Drawą zrobiło się dziwnie cicho, burza odeszła. Niebo przajasniano, a zachodzące słońce mienilo się tysiącami kolorów przesuwając pięknie przerwano, jesienne liście kłomb, buków i dębów. Brzeg rzeki był tu porośnięty wysokimi trawami, a dawno był bardzo łagodny. Las stał się w oddali. Zapełnił inny charakter miała to nowe miejsce. Nie było wysokich szarp, z których można by się ślizgać wprost do wody. Nie było też kamieni do poleżenia i wygrzewania się na słońcu, zawołał Barnim. Mama

zanurkowała i zniknęła pod wodę. Wszystkie wydry popłynęły za nią wprost do dużej komory poprzeraszanej licznymi korzeniami. Oplotły one przestrzeń tak ciasno, że ciężko było przedostać się przez ten gąszcz. Dalej były jeszcze dwie jamy i jeden korytarz.

- Zabawcie dzieci, to prawdziwy potwór, musimy tylko tu trochę poprzetrząść i przycięć te korzenie, ale nie wszystkie. Na tych, które zostawimy będziecie oświadczać z naszych futerek. Podziwiają więc, jak wycieraczka. Dodatkowo „nasze pokójki” nie będą zamulone. Jutro o świcie wybierze się na polowanie oraz pokoiły sam oświadc.
- Jak znalazł to miejsce? Dopłynął się Barnim.
- Kiedy byłem dzieckiem, to tutaj z innymi wydrami chowałem się przed ludźmi, którzy mieszkają bardzo blisko, w miejscowości Barnimie. Wtedy często tu przychodzili. Dasi jakby zapamiętali o tym miejscu więc bezpiecznie możemy tu zamieszkać.

- A co się stało z twoimi kochanymi, innymi wydrami. Młode tutaj z tobą przychodzili? Dopłynęła się Drawa.
- Młode dziecko, to smutna historia. Ja wprowadziłam się tutaj do domu. Jednak uciekałam przed tym smutnym wydarzeniem. Jak wcześniej mówiłam, ludzie przychodzili tu chętnie na spacer i zabierali ze sobą psy, które nie były na smyczy. Treba było wiedzieć, że psy bardzo dobrze pływają. Wiedziałam, że jedno młode wydra zostało zaatakowane przez takiego czworonożca. Pies okazał się szybszy, wydra zabrała doświadczenia. Zginęła u jego paszczy. Trudno mieć pretensje do łowcy. W tym paśmie zwyczajnie odezwali się instynkt drapieżnika. To ludzie zwinili nie prowadząc swojego pupila na smyczy. Krótko po tym tragicznym zdarzeniu wydry już tutaj nie przychodzili. Okoliczni ludzie też jakos przestali. Może czuli się winni? Dasi turysty odwiedzający Drawieński Park Narodowy już tutaj nie przychodzili. Na tym terenie nie wolno puszczać psów luzem. Zawsze muszą być na smyczy. Mam nadzieję, że teraz będzie tu bezpiecznie.
- A co z kolegami, mama, oni się teraz głodzą, tak słabnie haluzują burzę spokojnie mieszkają Puszczę? Zapytał Barnim.
- Treba liczyć na to, że edukacja prowadzona przez pracowników Drawieńskiego Parku Narodowego nie pójdzie w las. Trzeba też do serc i umysłów turystów. Ja też was uczę, moje dzieci, wszyscyście co w życiu będziecie wam potrzebne mogące nadzieje, że zapamiętacie moje nauki. Podkreślita Wera.
- Skąd, że tak długo trzeba czekać na efekty tej edukacji. Zawołała Sitna.
- Łata pracy. Rozemniota się Wera.
- I dla pracowników Parku też. Odezwiała się Drawa. Łatam na blukach położonych nad Drawą do płótna w nocy paląc ogniki, czasem ludzie bardzo długo się bawią. A przecież wiatry i świat powinny być czasem względnie spokojne. To wtedy właśnie: my, ryby i inne zwierzęta możemy się nagleść czyli zaspować na swoje łowidło lub kłójce, bez lęku przed ludźmi. Nocą na przykład, bobry nagryzają kolejne drzewa z kory – spieszą się aby zrobić zapasy na zimę, pachnące bezszkodnie łatają, kontrolują teren szukając zdobywcy, poluje też wataha wilków.
- Właśnie, młode wilki uwielbiają gryzienie, w tym bobry, więc na naszej łące mogą się pojawić również te duże drapieżniki. Musicie, moje dzieci, jeszcze bardzo dużo się nauczyć, aby przetrwać. Humacysta Wera. Następnym razem pójdziemy do Łubkiego obęgię. Pokażę wam jak mieszają i jakie hodują zwierzęta, dobrzy?
- A to bezpieczne? Zapytały chorem dzieci.
- Będziecie sprytni. Odpowiedziała mama. Musicie nauczyć się jak obserwować teren i uniknąć niebezpieczeństwa, np. psów oraz jak odróżnić psów od wilka. Zanim tam pójdziemy będziemy musieli się przescholić z samobrońny. To na wypadek, gdyby zaatakowały nas psy albo gdyby wyprzetrzyły nas wilki. Musicie wiedzieć, jak się zachować, by uratować własną skórę. Wszystkie cztery wydry, bezpiecznie schowane w nowym domu, po wyczerpującej ucieczce ułożyły się, aby odpocząć. Po chwili już słodnie spały, cicha...

Autor opowiadania i fotografii: Halgorzata Domagala, specjalista ds. ochrony przyrody w DPN

W cyklu tajemnic DPN, Pani Ewa tym razem poprowadzi wycieczkę do „Głodnych jezior”. Co to za miejsce i skąd wzięła się jego nazwa – o tym na str. 3 i 6.

CIEKAWOSTKI I TAJEMNICE DPN

WYCIECZKI Z PANIĄ EWĄ... GŁODNE JEZIORKA

Pracownik Drawieńskiego Parku Narodowego, a szczególnie ten zajmujący się edukacją przyrodniczą, stale powinien wzbogacać swoją wiedzę dotyczącą terenu Parku.

Wiele lat temu, uczestniczyłam w szkoleniu, które prowadziła bardzo ważna osoba dla Drawieńskiego Parku Narodowego, jego współzałożycielka – prof. Janina Jasnowska. Uczyliliśmy się rozpoznawać rośliny bagien i torfowisk. Wydarzyła się wtedy zabawna historia, której byłam głównym bohaterem.

Autobus przywiózł uczestników kursu w okolice dawnej osady Martew. Pierwszy raz widziałam to tajemnicze miejsce – rozległą polanę w środku lasu, nad brzegiem jeziora Marta ze starymi, kwitnącymi jabłoniemi. Tu mieszkali kiedyś ludzie – pomyślałam.

Szliśmy na północ turystycznym, niebieskim szlakiem. Stare, potężne świerki tak skutecznie zastaniały niebo i słońce, że większość drogi pokonał w mroku i przyjemnym chłdzie.

To tutaj. Powiedziała w pewnym momencie prof. Jasnowska. Skręcamy w lewo.

Po chwili, podziwiałam mato jezioro, którego brzegi zarosnięte były czymś co przypominało kałuż: zielony, gęsty, kosmaty „kożuchem” okazały się zbite, gęste mchy, trawy i niskie krzewinki. Szczelnie „otulaty” brzeg jeziora. Gdzieś niedaleko linii brzegu urozmaicały niskie brzozy, olsze i cienkie sosenki. Dalej od brzegu, na powierzchni wody dużo było zielonych, okrągłych pływających liści grążeli żółtych i grzebieni białych, pomiędzy którymi wystawały zielone główki – nie rozwinięte jeszcze kwiaty.

- Ta roślina mająca trzy liście to bobrek trójlistkowy. Jest często spotykany nad Głodnymi Jeziorami – wyjaśniła prof. Jasnowska. Jest składnikiem pta podobnie jak mchy torfowce, wetniarki, bagno zwyczajne – kontynuowała naukę Pani Profesor.

- Jezioro Głodne, a jest ich pięć, zarastają ptem i za jakiś czas zarosną całkiem, tworząc trzęsawisko. A dlaczego Głodne? To chyba jasne – powiedziała i wskazała na mnie. Widok był zabawny. Ja z uwieszoną jedną nogą w gęstych mchach, zapadałam się pomału w zielony kożuch. Jeden nierozważny krok powodował, że pta przerwano się pod ciężarem ciekawskiej uczestniczki szkolenia. Na szczęście pomoc przyszła szybko. Potem, wiele razy byłam nad Głodnymi. Nauczona doświadczeniem podziwiałam je z daleka.



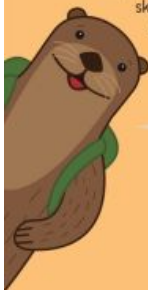
Fotografia: Józef Borsuk, DPN



Fotografia: Elwira Ziółkowska, DPN



Fotografia: archiwum DPN

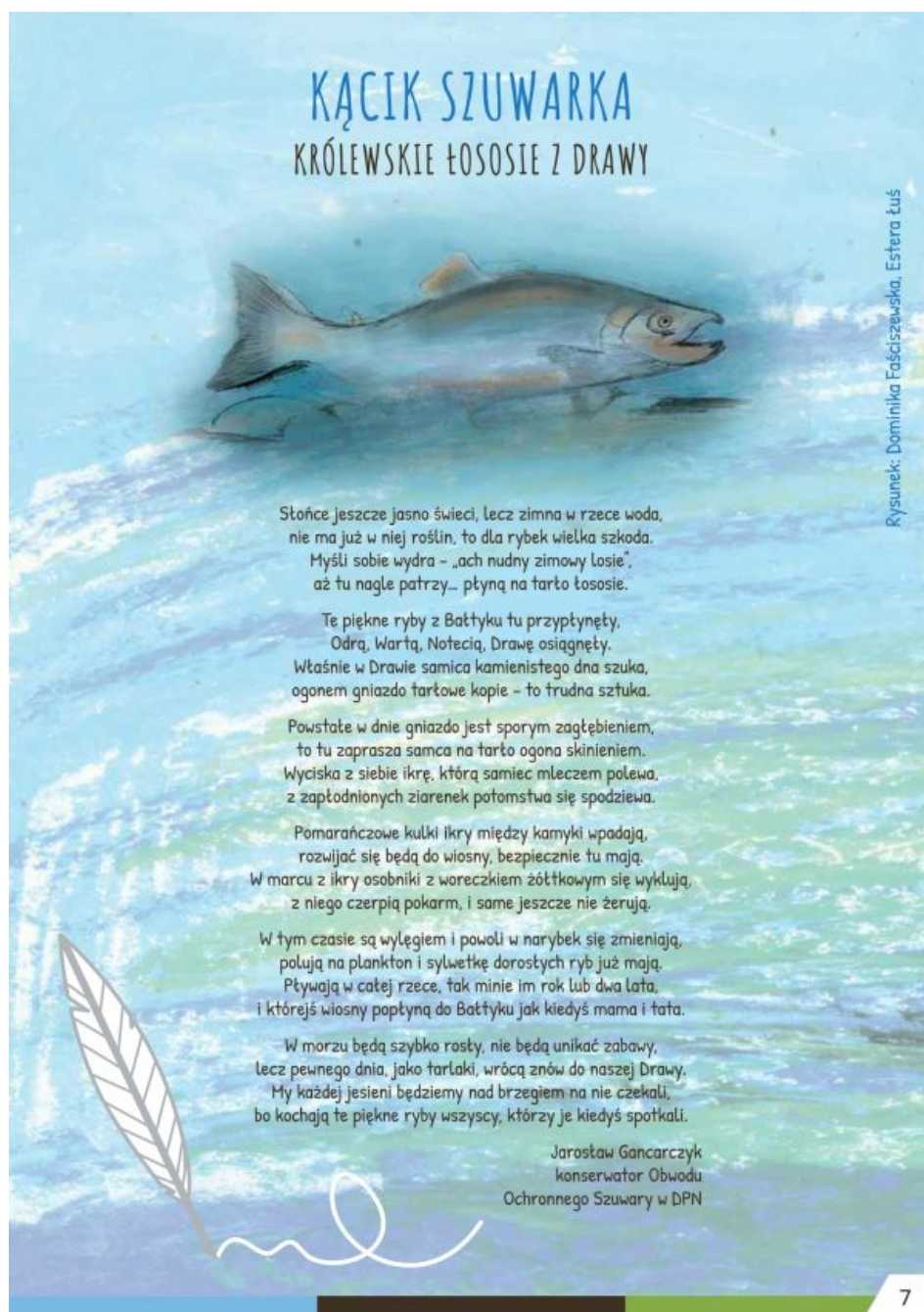


Ciekawostka:

Pta: warstwa roślin torfowiskowych występująca na wodzie i zarastająca brzeg. Może przybierać postać pływającej wyspy, jeżeli mszar oderwie się od brzegu. Pta stanowi etap zarastania zbiornika wodnego, tworząc w przyszłości trzęsawisko. Jeżeli się zastanawiasz gdzie rośnie owadożerna rosiczka – to właśnie w takich mato dostępnych miejscach.

Autor: Ewa Wnuk Gławdel, DPN

O wierszyku, wprost z wód Drawieńskiego Parku, nie zapomniał Szuwarek, który ułożył rymy o królewskim łososiu.



W 4 numerze gazety nie zabrakło także: krzyżówek, zabaw z literami, kolorowanek (prace uczniów SP w Drawnie) oraz wycinanek. Powiększy się z pewnością kolekcja ptaków Drawieńskiego Parku Narodowego. Tym razem można wyciąć sylwetkę kruka.

KRZYŻÓWKI, ZGADYWANKI, JEŚLI NIE PÓJDZIESZ NA SANKI.

1. Uлюбione zajęcia dzieci.
 2. Mama w ulicznej rodzinie.
 3. Bohater wierszyka u Kacika Szawarka.
 4. Drawieński Park ...
 5. Chętnie lępią przez dzieci ze śniegu.
 6. Tytułowa bohaterka naszej gazетки.
 7. Robisz je aparatem fotograficznym.
 8. Główna postać książki lub opowiadania.
 9. Jesienią na drzewach kolorami się mienia.
 10. Zwróć do odryśowania w naszej gazette.
 11. Brat Słonej i Dray z opowiadania „O mojej rodzinie”.
 12. Kolega pszczoły, osy i szerszenia.
 13. Odlicza łop, np. wilka, na piasku lub śniegu.

Rysunki: Dorota Kozłowska, Katarzyna Lis
 Autor: Aleksandra Górnarczyk, DPH

ODSZUKAJ 25 WYRAZÓW (PIONOWO I POZIOMO) ZWIĄZANYCH Z ZIMĄ I ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

Autor: Marianna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie

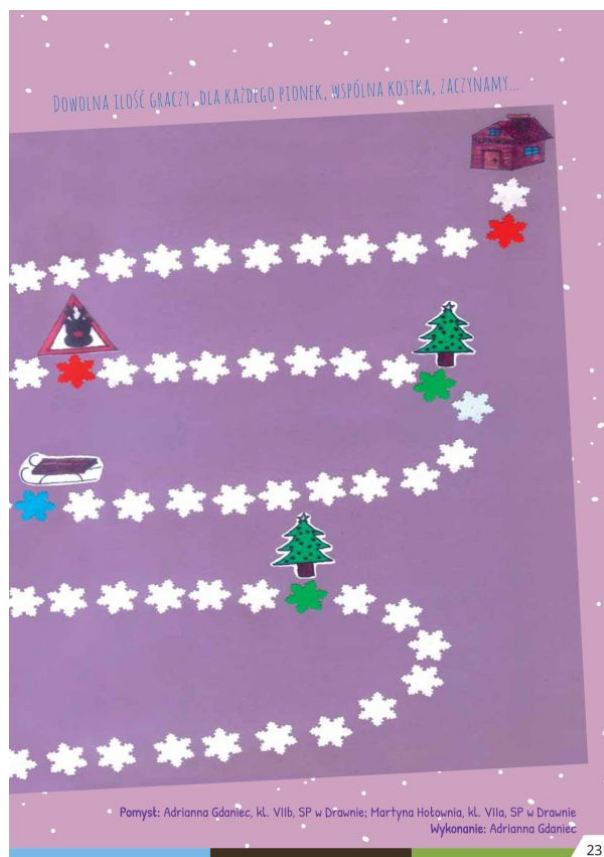
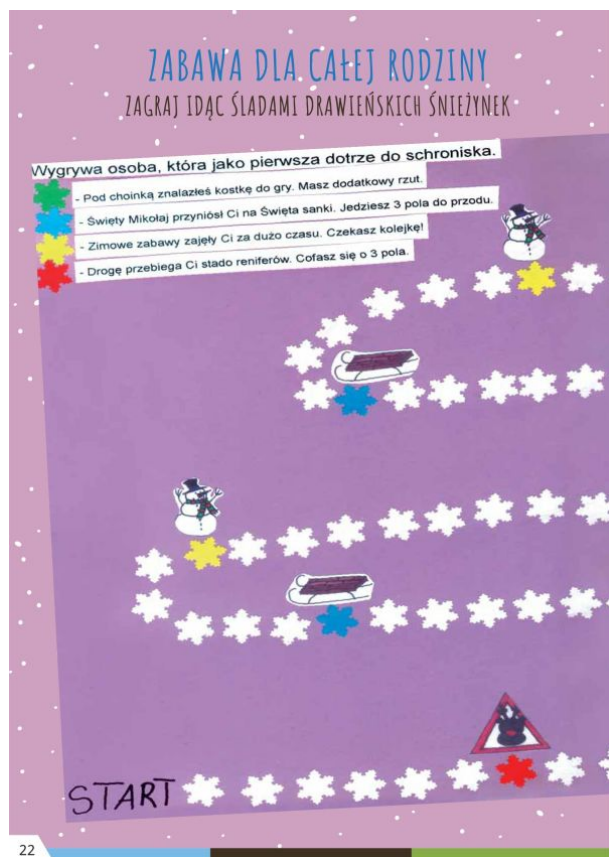
A	P	B	O	Ż	E	N	A	R	O	D	Z	E	N	I	E
N	I	K	I	P	R	E	Z	E	N	T	B	H	T	C	I
S	E	B	M	I	H	I	K	O	L	A	J	I	C	H	G
Z	R	E	O	P	O	T	R	A	W	Y	Z	U	Z	O	B
C	N	A	A	R	B	A	Ł	W	A	N	O	L	I	I	E
Z	I	B	Ł	O	G	R	U	D	Z	I	E	Ń	H	N	T
E	K	L	C	D	W	A	N	A	Ś	C	I	E	A	K	L
S	I	J	Ń	Z	O	Z	D	O	B	Y	Ł	U	B	A	E
C	Ś	S	U	I	G	W	I	A	Z	D	A	S	A	O	J
I	Ś	C	C	N	R	A	D	O	S	Ń	Z	R	H	E	
E	N	Y	K	A	R	P	U	N	K	Y	C	K	S	O	H
H	I	K	O	L	E	D	Y	B	O	L	U	A	Z	C	B
A	E	U	T	R	A	D	Y	C	J	A	C	R	C	S	H
R	G	Ś	W	I	E	C	Z	N	I	K	H	Y	Z	N	Y

Autor: Marianna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie

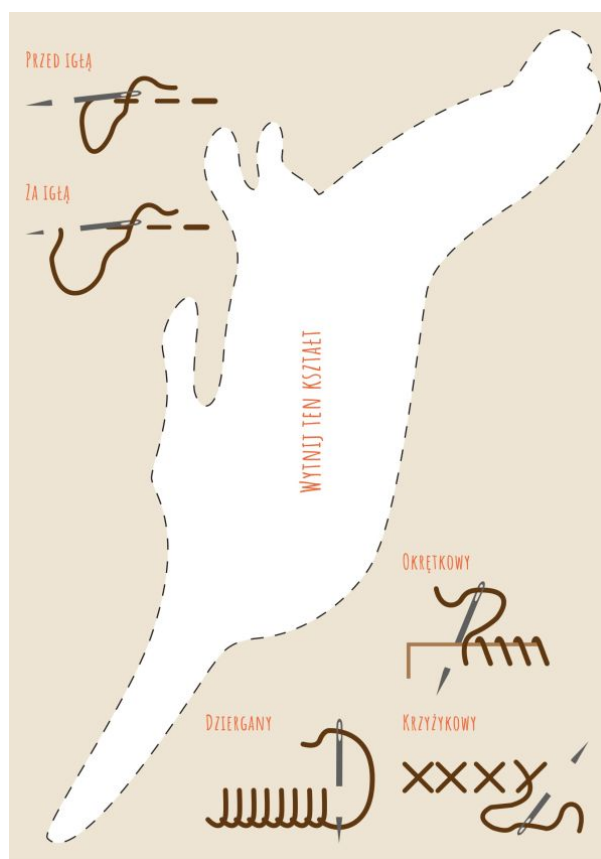
JAK STWORZYĆ KRUKA?

1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI
2. DZIUKKACZEM ZRÓB DZIURKĘ W TUŁOWIU
3. ZAGNIJ SKRZYDŁA WZDŁUŻ LINII PRZERWANYCH I PRZYKLEJ DO OZNACZONYCH MIEJSC
4. OGON NATNIJ W MIEJSCU ZAZNACZONYM, TO SAMO ZRÓB NA TUŁOWIU
5. WSUŃ OGON W NACIECIE NA TUŁOWIU

Bardzo się spieszymy (tak, jak Mikołaj), aby wszyscy nasi czytelnicy jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia otrzymali gazetę i wszystkie prezenty do niej dołączone. Podczas rodzinnych spotkań można świetnie się bawić idąc, na przykład śladami drawieńskich śnieżynek (pomysł uczniów z kl.: VIIb i VIIa SP w Drawnie)...



... albo wyciąć szablon wydry i uszyć własną maskotkę z filcu, który jest dla Was naszym specjalnym prezentem na Święta (dołączone do gazety).



Gazetę „Wydrą i Przyjaciele”, kwartalnik Drawieńskiego Parku Narodowego, można również otrzymać zamawiając numer na stronie sklepu internetowego:

www.sklep.dpn.pl. Egzemplarz gazety jest bezpłatny dzięki dofinansowaniu

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki wodnej w Szczecinie.



Drawieński
Park Narodowy



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2018 roku, cała redakcja gazety „Wydra i przyjaciele” oraz wszyscy pracownicy Drawieńskiego Parku Narodowego składają, Wam- Drodzy Czytelnicy, najlepsze życzenia pomyślności, zdrowia i spełnienia marzeń.



Data wydruku: 03.07.2024 19:24:34

Adres URL: <http://dpn.pl/aktualnosci/398--wydra-i-przyjaciele-na-swieta.html>